



BIULETYN

Nr 106 (1218), 26 września 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk
Piotr Kościński • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Szczyt klimatyczny w Nowym Jorku: impuls dla globalnych negocjacji klimatycznych

Artur Gradziuk

Specjalny szczyt klimatyczny Narodów Zjednoczonych zorganizowany przez Ban Ki-moona miał na celu ponowne zaapelowanie do przywódców państw o zawarcie w 2015 r. ambitnego porozumienia klimatycznego. Na spotkaniu w Nowym Jorku deklaracje zobowiązań poszczególnych państw były wstrzemięźliwe, pojawiły się jednak nowe obietnice w zakresie finansowego wsparcia ochrony klimatu. Coraz aktywniej w działania klimatyczne włączają się natomiast przedstawiciele biznesu i miast, o czym świadczą ich inicjatywy przedstawione na spotkaniu w Nowym Jorku. Wzrost zainteresowania polityków oraz innych środowisk powinien pozytywnie wpłynąć na perspektywy zawarcia globalnego porozumienia klimatycznego.

23 września 2014 r. odbył się w Nowym Jorku szczyt klimatyczny NZ, zorganizowany z inicjatywy sekretarza generalnego ONZ Ban Ki-moona. W szczycie uczestniczyło ponad 120 prezydentów i premierów, było to więc największe tego typu spotkanie od Konferencji Klimatycznej NZ w Kopenhadze w grudniu 2009 r. Szczyt nie był kolejną rundą negocjacji nad globalnym porozumieniem klimatycznym, ale miał ważny cel: zgromadzenie przywódców państw na spotkaniu poświęconym wyłącznie kwestiom zmian klimatu i podkreślenie, że polityka klimatyczna powinna być dla nich priorytetem. Wzmocnienie woli politycznej do działań na rzecz ograniczenia zmian klimatu i przeciwdziałania im jest niezbędne do zawarcia w grudniu 2015 r. w Paryżu nowego globalnego porozumienia klimatycznego. Po fiasku Konferencji Klimatycznej w Kopenhadze, pomimo szeregu ważnych inicjatyw na poziomie krajowym, zainteresowanie przywódców negocjacjami na forum globalnym wyraźnie osłabło. Szczyt klimatyczny miał to zainteresowanie przywrócić.

Umiarkowane deklaracje przywódców. Terminu szczytu klimatycznego NZ nie wybrano przypadkowo. Warto było z dużym wyprzedzeniem zorganizować spotkanie przywódców państw, aby wzmocnić wolę polityczną i budować konsensus niezbędny do zawarcia globalnego porozumienia klimatycznego, które ma zostać podpisane podczas konferencji COP 21 w Paryżu w grudniu 2015 r. Wzrost znaczenia kwestii zmian klimatu w najbliższych kilkunastu miesiącach wiąże się z kalendarzem negocjacji: w grudniu 2014 r. podczas Konferencji Klimatycznej w Limie ma być ustalona wstępna treść porozumienia, natomiast do końca marca 2015 r. poszczególne kraje mają przedstawić „kontrybucje” (planowany wkład w globalne działania klimatyczne, niekoniecznie oznaczający cele w redukcji emisji CO₂) dotyczące działań po 2020 r.

Ze względu na taki kalendarz negocjacji deklaracje przywódców w zakresie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych były dość umiarkowane. Niewiele państw przedstawiło nowe cele redukcyjne, które mają być jednym z głównych elementów przyszłego porozumienia. Przywódcy raczej opisywali podjęte dotychczas działania i cele redukcyjne realizowane na poziomie krajowym.

Jeśli chodzi o Unię Europejską, to uzupełniając zakładany cel redukcji emisji gazów cieplarnianych w 2030 r. o 40% w stosunku do 1990 r. (który będzie jeszcze przedmiotem obrad Rady Europejskiej w październiku br.) oraz aspiracji do redukcji emisji o 80–95% do 2050 r., kilku członków UE przedstawiło swoje krajowe cele redukcji: Dania o 40% do 2020 r., Cypr o 40% do 2030 r., natomiast Wielka Brytania i Irlandia o 80%, a Belgia o 85% do 2050 r. Ponadto Niemcy zapowiedziały rezygnację ze wspierania nowych elektrowni węglowych, a Finlandia – całkowite ich wyłączenie do 2025 r.

O ile UE określiła swoje cele redukcyjne do 2030 r., to nie jest jasne, jakie zobowiązania na okres po 2020 r. są skłonne podjąć inne ważne strony procesu negocjacji. Kluczowe dla wypracowania porozumienia klimatycznego jest przede wszystkim stanowisko Stanów Zjednoczonych i Chin. Zarówno prezydent Barack Obama, jak i reprezentujący Chiny wicepremier Zhang Gaoli przedstawili w Nowym Jorku krajowe wysiłki i osiągnięcia w dziedzinie polityki klimatycznej i powtórzyli wcześniejsze deklaracje dotyczące celów do 2020 r. (USA zredukują swoje emisje o 17% w stosunku do 2005 r., a Chiny – emisje w przeliczeniu na jednostkę PKB o 45%). Ich wystąpienia mogą świadczyć o woli osiągnięcia porozumienia w Paryżu i o wzroście znaczenia zmian klimatu w polityce wewnętrznej, obaj powstrzymali się jednak od deklaracji, jakie zobowiązania przedstawiają ich państwa na okres po 2020 r. Nie zrobili tego też inni, nie chcąc odkrywać kart przed 1 kwietnia 2015 r., kiedy mija termin składania krajowych „kontrybucji” do przyszłego porozumienia klimatycznego. Dlatego w wygłoszonych w Nowym Jorku przemówieniach dominowały zapowiedzi działań zmierzających do przekształcenia sektora energetycznego na niskoemisyjny, a mniej było deklaracji o celach redukcyjnych.

Mimo to szczyt klimatyczny przyniósł kilka konkretnych obietnic co do finansowania działań klimatycznych – kolejnego ważnego elementu przyszłego porozumienia. Kluczowe znaczenie w tym obszarze ma dokapitalizowanie Zielonego Funduszu Klimatycznego, utworzonego w 2011 r. Na spotkaniu w Nowym Jorku dziewięć państw złożyło deklaracje w sprawie przekazania środków na rzecz Funduszu: Niemcy i Francja przeznaczą po 1 mld USD, Korea i Szwajcaria po 100 mln USD, Dania 70 mln USD, Norwegia 33 mln USD, Meksyk 10 mln USD, Luksemburg 6,8 mln USD, Czechy 5,5 mln USD. Niemniej zapowiedziana suma (łącznie ok. 2,3 mld USD) jest mniejsza niż zakładane 10 mld USD kapitału początkowego, którym ma dysponować Fundusz. Wobec tego przed konferencją w Paryżu dużym wyzwaniem dla negocjatorów będzie ustalenie źródeł zgromadzenia docelowych 100 mld USD rocznie na działania klimatyczne po 2020 r.

Zaangażowanie partnerów pozarządowych. Szczyt klimatyczny w Nowym Jorku, poza spotkaniem przywódców państw, obejmował też wydarzenia z udziałem przedstawicieli biznesu, prezydentów i burmistrzów miast oraz organizacji pozarządowych.

Szczególnie istotna była obecność na szczycie przedstawicieli biznesu (specjalne spotkanie z nimi odbyło się również podczas Konferencji Klimatycznej COP 19 w Warszawie w 2013 r.), ponieważ to właśnie biznes będzie odgrywał główną rolę w działaniach na rzecz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych oraz ich finansowaniu. Rezultatem spotkań z przedstawicielami instytucji finansowych były ważne inicjatywy, np. kilka amerykańskich i europejskich funduszy emerytalnych zapowiedziało zainwestowanie do 2020 r. kwoty 31 mld USD w aktywa związane z przedsięwzięciami niskoemisyjnymi. Poza tym banki komercyjne zadeklarowały emisję do końca 2015 r. „zielonych obligacji” o wartości 30 mld USD i dziesięciokrotne zwiększenie do 2020 r. funduszy na projekty sprzyjające ochronie klimatu, a przedstawiciele sektora ubezpieczeń mają podwoić do końca 2015 r. środki przeznaczone na zielone inwestycje. Przedstawiciele biznesu poparli również inicjatywę ustanowienia cen za emisję (*carbon pricing*). Ma to być bodźcem do inwestycji w przyjazne klimatowi rozwiązania. Niektóre firmy obecne w Nowym Jorku (m.in. IKEA, Swiss Re, Philips, Nestlé, H&M) zapowiedziały także korzystanie od 2020 r. wyłącznie z energii wytwarzanej z odnawialnych źródeł.

Oprócz biznesu, swoje spotkania miały też władze miast, które coraz aktywniej działają w zakresie ochrony klimatu. Podczas szczytu klimatycznego przyjęto nową inicjatywę Compact of Mayors. Jej celem jest podejmowanie przez miasta wspólnych zobowiązań w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych, formułowanie i upublicznianie planów oraz postępów w ich realizacji. Do inicjatywy przystąpiły sieci skupiające miasta całego świata, w tym C40 Cities Climate Leadership Group, której członkiem jest Warszawa.

Inne ważne deklaracje przyjęte w Nowym Jorku dotyczyły m.in. lasów (np. New York Declaration on Forests, zakładająca całkowite zaprzestanie wylesiania do 2050 r.), transportu (Urban Electric Mobility Initiative, zakładająca zwiększenie w miastach do 2030 r. liczby nowych samochodów o napędzie elektrycznym do 30%, oraz Low-Carbon Sustainable Rail Transport Challenge, zakładająca wzrost wykorzystania kolei oraz redukcję emisji w sektorze transportu).

Wnioski. Można ocenić, że szczyt klimatyczny NZ osiągnął swój cel – skupił uwagę nie tylko przywódców, ale też przedstawicieli biznesu, prezydentów i merów miast oraz organizacji pozarządowych na zmianach klimatu i konieczności wypracowania globalnego porozumienia na konferencji w Paryżu. Niemniej rangę tych osiągnięć obniża nieobecność na spotkaniu niektórych przywódców, np. prezydentów Chin i Rosji, premiera Indii czy kanclerz Niemiec. Choć przedstawiciele najważniejszych stron negocjacji nie wygłaszali nowych zobowiązań redukcyjnych, podkreślali wolę zawarcia ambitnego porozumienia. Ponadto na spotkaniu w Nowym Jorku pojawiły się pierwsze konkretne deklaracje w sprawie finansowania, co może skłonić pozostałe kraje do przedstawienia kolejnych już podczas COP 20 w Limie. W tym obszarze szczególnie ważne powinny być deklaracje o dokapitalizowaniu Zielonego Funduszu Klimatycznego.

Aby możliwe było zawarcie porozumienia, należy jeszcze uzgodnić wiele kwestii technicznych. Szczyt klimatyczny pokazał, że wiele państw, przedstawicieli biznesu i innych podmiotów jest zainteresowanych osiągnięciem konsensusu podczas COP 21 w Paryżu, w tym zwłaszcza UE, która dotychczas przedstawiła najbardziej ambitne plany w zakresie ochrony klimatu. Brak porównywalnych działań ze strony innych dużych państw może negatywnie wpłynąć na konkurencyjność europejskiej gospodarki.